

Iron Angel – Emerald Eyes (2020)

Written by bluesever (Bogdan Marszałkowski)
Tuesday, 23 March 2021 09:14 -

Iron Angel – Emerald Eyes (2020)



1 *Sacred Slaughter* 4:22 2 *Descend* 4:05 3 *Sands Of Time* 3:23 4 *Demons* 4:07 5 *What We're Living For* 5:32 6 *Emerald Eyes* 4:38 7 *Fiery Winds Of Death* 3:31 8 *Sacrificed* 4:35 9 *Bridges Are Burning* 4:26 10 *Heaven In Red* 3:52 11 *Dark Sorcery* 3:58 Dirk Schröder - Vocals Robert Altenbach - Guitars Nino Helfrich - Guitars Didy Mackel - Bass Mäx Behr - Drums

Speed Metal was a genre that was built on some continental countries Europe as an answer to NWOBHM (as happened on USA as well, mind you all). And it's not a sin that ACCEPT caused a Metal earthquake on Germany back in the early days of the 80's that caused aftershocks that can be felt even today throughout the world. And a legend was born on Hamburg on those days: the quintet IRON ANGEL. And it's not an exaggeration to say that "Hellish Crossfire" and "Winds of War" could smash other rising names from the country, because the band was on a higher level than its contemporaneous mates on music. But something happened, the band ceased to exist with everything on its hands. But they're back again, with this angel spreading its wings with "Emerald Eyes".

Their music is the same heavy, melodic and thunderous form of German Power/Speed Metal from the 80's, but sharpened by time. The energy is amazing, the technical insight is very good, but never being the most important feature on their music. It's the amazing capacity to create hooks in such aggressive and nasty form of music. The choruses, the classic shape of it all...well, it's something extremely personal from IRON ANGEL, so take a listening and be blown away by their metallic attack! The sound quality of "Emerald Eyes" fits on the modern needs for something clean and defined; but the band has a personal and organic way to play its music, so it's not difficult to see that the guys entered the studio, set their gears and played out loud in a way that reminds the same one from the past. It's a mix between the classic and the new, and it's good.

Iron Angel – Emerald Eyes (2020)

Written by bluesever (Bogdan Marszałkowski)

Tuesday, 23 March 2021 09:14 -

If you're thinking that they are up to live from the past, forget it. Life is the main aspect of the songs of "Emerald Eyes". All of them are a feast for the Metalheads that missed the 80's (those who lived on those days, please), but present to the fans a massive and hooking form of music. The best ones: the fast set of melodies of "Sacred Slaughter" (excellent vocals, and what a great and catchy chorus), the massive German Metal onslaught of "Descend" (impossible to not surrender to such heavy melodies, and bass guitar and drums are creating an impacting and solid rhythm), the 80's German Metal elements shown on "Sands of Time" and on "Emerald Eyes" (these guitars are really excellent, with nasty and melodic catchy riffs), the weighty melodic appeal of "Fiery Winds of Death" (what a lovely chorus), the fast parts of "Sacrificed" (that could be easily on "Hellish Crossfire", because some elements of the album can be heard, especially on the contrasts of the fast melodies with the backing vocals), and the fast heavy attack of "Heaven in Red" (again a fast song, with the vocals of Dirk in great shape). They're just for a first time on the album, because on the second, this angel will invite you to a flight into German Metal world!

"Emerald Angel" is that kind of album that can make an old Metalhead shed tears of happiness. And thank you, Dirk, Robert, Nino, Didy, and Mäx for such great music, and bringing me great memories. Fly, IRON ANGEL! ---Metal Mark, metal-temple.com

Gdyby nie wytwórnia Mighty Music to nie miałbym możliwości posłuchania nowego wydawnictwa niemieckiej formacji Iron angel. Trzeba byłoby czekać cierpliwie do 2 października tego roku. Powiem wam, że "Emerald Eyes" zasługuje na rozgłos już teraz. Musicie wiedzieć, że jest to płyta na którą warto czekać i dla wielu może to być kandydat do płyty roku. Niemiecki Iron Angel miał zniszczenie już w latach 80. Szybko wkradł się do pierwszej ligi kapel grających speed/thrash metal i śmiało ich stawiać obok Kreator czy Destruction. Potem znikli ze sceny metalowej, ale udało im się powrócić w 2015r. "Emerald eyes" to już drugi album po powrocie i pierwszy z nowym gitarzystą na pokładzie. Styl ten sam, jakość jeszcze lepsza i w efekcie dostajemy jeden z najlepszych albumów tej grupy.

Nagrać agresywny album to może nie jest aż tak trudne zadanie. Jednak problem pojawia się kiedy trzeba stworzyć materiał nie tylko agresywny, ale też pomysłowy i melodyjny. Iron Angel pokazuje, że można połączyć te elementy i dodatkowo grać thrash metal z polotem i pomysłem. Ta niemiecka profesja przemawia przez ten nowy materiał. Słychać nie tylko kultowe kapele niemieckie specjalizujące się w thrash metalu, ale i też można wyłapać patenty wypracowane przez Paragon, Paradox, czy living Death. Znakomita mieszanka agresji, melodyjności i technicznego grania. Band wspina się na swoje wyżyny. Nino i Albert rozumieją się bez słów i

Iron Angel – Emerald Eyes (2020)

Written by bluesever (Bogdan Marszałkowski)

Tuesday, 23 March 2021 09:14 -

współpraca przedkłada się na pomysłowe i złożone partie gitarowe. Dużo dzieje się w tej kwestii i tutaj nie ma miejsca na nudę. Do tego dochodzi ta mroczna okładka i mocne, ostre niczym brzytwa brzmienie. Efekt ostateczny powala.

Płytę otwiera mocny "Sacred Slaughter" i tutaj jest coś więcej niż tylko agresywny thrash metal w niemieckim wydaniu. Jest też coś z Paragon czy może nawet Iron Savior. Co za energia bije z tego kawałka i jest w tym nutka power metalu. Numer 2 to "Descend" i to jest rasowy killer. Znowu atakuje nas mocny riff i te popisy gitarowe są tutaj po prostu urocze. Dalej mamy "Sands of Time", który przemyca również elementy power metalu i tutaj jest coś dla fanów Rage, Paragon, czy Gamma Ray. Główny motyw przyprawia o dreszcze. W podobnych klimatach utrzymany jest dynamiczny "Demons" i to już kolejny killer na płycie. Band nie zwalnia tempa i tytułowy utwór "Emerald eyes", który odzwierciedla to co najlepsze w tej kapeli i thrash metalu. Po raz kolejny Iron Angel zaskakuje ciekawymi motywami i przejściami. Heavy metalowe patenty idealnie się tutaj sprawdzają. Riff w "Fiery winds of death" jest niezwykle pomysłowy i po raz kolejny band zabiera nas do heavy metalowego świata. Płyta imponuje dynamiką i nie ma tutaj miejsca na ballady, kolejny petardy to "Bridges are burning" czy "Heaven in red". Płytę wieńczy zadziorny "Dark sorcery", który idealnie podsumowuje ten krążek. Thrash metal w najlepszym wydaniu.

Iron Angel wrócił i to silniejszy niż w latach 80. Podrasowali swój styl i grają teraz nie tylko agresywnie, ale i też melodyjnie. Band imponuje techniką i pomysłowością, a sam materiał tylko pokazuje że Iron angel wspina się na swoje wyżyny. Płyta perfekcyjna i może śmiało konkurować z takim choćby nowym Warbringerem. Nie można przegapić tej premiery, no po prostu nie można. ---powermetal-warrior.blogspot.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [solidfiles](#) [global-files](#)

[back](#)